Jan Daniłów

Kto zdradził naszą wspólną Ojczyznę?

(krótki fragment historii Polski)

Mińsk
2022

Na okładce znajdują się następujące ilustracje:

Zamek Nowogródek, rekonstrukcja Wiktora Staszczaniuka
Dennis Jarvis from Halifax, Canada. Poland, Castle Square
Jan Matejko, «Konstytucja 3 maja 1791»

Litwo, Ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie;
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił.
Dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.

Adam Mickiewicz

Krótki wstęp

Napisałem ten «krótki fragment historii Polski», mając spełnionych 98 lat swego życia. Dotąd pisałem książki na temat minionej wojny w języku rosyjskim. Z druku wyszło 12 takich książek różnej objętości. Jestem weteranem tej wojny, podczas której byłem ciężko zraniony. Mój pogląd na etapy historii II wojny światowej różni się od oficjalnie przyjętych. Parę książek ofiarowałem dla Ambasady Polski w Mińsku («Kto był głównym architektorem II wojny światowej» i inne). Czemu zwróciłem uwagę na historię Polski już dawno minioną? Odpowiem na to pytanie słowami J. Piłsudskiego: «Kto widzi zniknięcie czasów minionych w czasach teraźniejszych?» Ten, kto następuje na te same grable. O tym i innym powiedziałem w tej książęce. Mój polski nie jest doskonałym, to też proszę u czytelnika o przebaczenie.

Dążenia unijne

Żeby odpowiedzieć na to pytanie musimy uczynić krótki opis historii naszej starożytnej Ojczyzny. W 1384 r. polskie magnaty zaprosili młodszą córkę Ludwika Węgierskiego (był królem Polski z 1370 po 1382 r.) Jadwigę, której było zaledwie 11 lat, do Polski i jesienią tegoż roku wybrali ją królem (królewą) Polski. Zamysł był taki: wydać Jadwigę zamąż za litewskiego księcia Jagełło, który przyjmie chrzescijaństwo i doprowadzi do unii Litwy z Polską. W lipcu 1385 r. w Krewo była zawarta pierwsza

polsko-litewska unia, a miesiąc później odbyła się koronacja i obrzęd małżeński. Tak utwierdzili się w Polsce wolne wybory króla, piszą polscy historycy: M. Tymowski, J. Kiniewicz i E. Cholcer (Historia Polski, 2004). Wcielenie tej unii w życie polityczne było niełatwym, ponieważ sam ustrój polityczny Litwy (WKL) odróżniał się od polskiego. WKL w te czasy było wielkim polietnicznym państwem. Jego granice na wschodzie osiągali do Smolenska włącznie, na północy – za Witebsk i Połock, a na południu – do morza Czarnego. Większość ludności WKL (Białorusini-Litwini i Ukraincy) była prawosławną, lecz było dużo mieszkańców innej wiary, jednak w kraju panowała zupełna religijna i etniczna tolerancja. Z tego powodu WKL stało państwem pociągającym dla wielu imigrantów, co spowodowało dobry rozwój ekonomiczny. (Wielonarodowe państwa, jak o tym świadczy przykład Stanów Zjednoczonych Ameryki, zawsze mają lepiej rozwiniętą ekonomikę, bo wspólna tradycja i umiejętność wielu narodów przyspiesza progres naukowy i techniczny). Przy oświetleniu wydarzeń tych dawnych czasów zawsze powstaje pytanie, czemu przeważnie prawosławna Litwa wolała mieć unie z katolicką Polską a nie z prawosławną Rosją (Moskowiją), która już w te czasy wykazywała, że dąży do zjednoczenia wszystkich narodów prawosławnych? Nie mogła lepiej rozwinięta i wykształcona w tradycjach europejskich Litwa związać swój los z otstałą i despotyczną Moskowią, byłym ułusem Złotej Ordy, która oddziedziczyła ordynskie porządki. Dlatego wojny Moskowii z Polską i Litwą połączali się zawsze z wielkim okrucieństwem. (Lecz, niestety, Litwa tego ciężkiego losu nie uninknęła). Wielkie obszary WKL narażali się na częste napady krymskich tatarów i Moskwy. To samo czynił i zakon krzyżacki.

Krzyżacy

Nie zważając na przyjęte Litwą chrześcijanstwo zakon Krzyżacki w dalszym ciągu czynił napady i zagarnął Żamojtję, uzasadniając swój napad tym, że mieszkańcy tej prowincji nadal czynią pogańskie obrządki. Krzyżacy władali Gdańskiem i ujściem Wisły, co utrudniało polski chandel. Z 1406 po 1408 r. Litwa była zajęta wojną z Moskwą. Po zawarciu poko-



Zamek Malborg

ju na rzece Ugra oba zjednoczone państwa przygotowywali się do wojny z Krzyżakami. Zjednoczone polsko-litewskie wojsko ruszyło w stronę Malborgu – stolicy Krzyżaków. Decydująca bitwa stoczyła się 15 lipca 1410 r. pod Grunwaldem. Polsko-litewskie wojsko liczyło około 30 tysięcy żołnieży, krzyżackie – 20 tysięcy, no krzyżacy byli lepiej uzbrojeni. Bitwa trwała cały dzień, póki wróg nie został rozgromiony. Wielki magistr Ulrich von Jungingen padł na polu bitwy. Po tej bitwie zakon teutoński był na tyle osła-



Bitwa pod Grunwaldem

biony, że miejscowa ludność pruska zaczęła się sprzeciwać germanizacji. (Prusy, jak i Jatwiagi – naród bałtycki. Ich lingwistyczny ustrój podobny do współczesnego litewskiego). Po bitwie Litwa zwróciła Żamojtję, a Polska – stracone niegdyś miasta. Szczeguły tej historycznej bitwy są dobrze znane. Rosyjscy historycy, opisując ją, ciągle twierdzą, że bitwa pod Grunwaldem była wygrana dzięki pomocy «rosyjskich smolenskich pułków», chociaż dobrze wiedzą, że Smolensk w te czasy był w składzie WKL.

Unia Gorodelska

Nowe uzgodnienie Polsko-Litewskiej unii odbyło się w Gorodle w 1413 r. Unia Gorodelska uścisliła samobytny status Wielkiego księcia Litwy, władza którego zostawała dziedziczną, lecz musiała być zatwierdzana królem Polski. I tu powstaje pytanie, czemu Jagiellonowie, panując tyle czasu (prawie 2 stulecia), nie zdołali zmienić (polepszyć) polityczny ustrój Polski, żeby władza króla stała dziedziczną, jak i na Litwie? Przecież wiedzieli, że państwa sąsiedzkie mają inny status polityczny, bardziej godny dla obrony (i nie tylko dla obrony) na wypadek wojny. A wojny w te czasy byli prawie ciągłe. Z powodu różnego ustroju politycznego między Litwą i Koroną zdarzały się często nieporozumienia. Ale unia trwała w ciągu dziesięciulecij dzięki dominującego panowania Jagiellonów. Taki porządek polityczny w obu państwach istniał aż do unii Lubelskiej w 1569 r., gdy się miał kończyć dynastyczny ród Jagiellonów. Podczas panowania Jagiellonów odbyli się w Polsce i na Litwie znaczne postępy w dziedzinie nauki, kultury i oświaty. Uniwersytet Jagiellonski był sławetny w całej Europie i pociągający dla młodzieży z różnych krajów.

Zrobię krótki odstęmp od głównego tematu. Pamiętam taką wiadomość, jak podczas niemieckiej okupacji w 1940 r. (czy w 1941 r.) został aresztowany cały zespół profesorów uniwersytetu i wtedy jeden z oficerów gestapo oświadczył, że ten Uniwersytet Jagiellonski był głównym rozsadnikiem antyniemieckiej mentalności wśród młodzieży w Europie. A w 1944 r., gdy stała wiadoma całemu światu zbrodnia Katyńska, a wermacht już cierpiał porażki na wschodzie i na zachodzie, taki sam oficer zwrócił

się do żony profesora, nazwisko którego stało wiadome wśród ofiar tej zbrodni, poprosił o wywiad dla różnych gazet. No ta inteligentna pani milczała. Czemu? Niech sam czytelnik odpowie na to pytanie.

Przykład drugi, też w czasy okupacyjne; niemiecki żandarm sprawdza dokumenty u robotników banku. Jeden przystojny mężczyzna ma nazwisko «Geryng». Niemiec wita go z uśmiechem i mówi: «Pan ma sławetne nazwisko i pewnie jest niemcem?». «Jestem polakiem» odpowiada mężczyzna. Niemiec bije go po twarzy, z nosa cieknie krew. Mężczyzna wyciera chustką krew i idzie do swego pracowniczego stołu. Wszyscy w tym banku wiedzą, że on jest niemcem, a żona jego jest polką.

Przykład trzeci: mój kolega po partyzance był synem Niemca i matki Białorusinki. Jego starsza siostra była żoną mego przyjaciela Saszy Ordaszewskiego w sąsiedniej wsi Jazwiny. Ich ojciec podczas I wojny światowej pozostał w naszej miejscowości, w niedalekiej wiosce Owzicze. Już we wrześniu 1941 r. wszędzie wisieli afisze, żeby wszyscy folksdeutsche zameldowali się w niemieckiej komendanturze. Ich ojciec był już w podeszłym wieku. Obawiali się nie niemców, lecz miejscowej policji. U mamy było dużo krewnych, którym oddali pod opiekę swoje domowe gospodarstwo, a sami wyjechali do znajomych w dalekiej wsi.

Unia Lubelska

W 1569 r. Polska i Litwa zostali zjednoczeni w jedno państwo. Tak powstała **Rzeczpospolita Obojga Narodów (RON),** wielkie wschodnio-europejskie państwo. Powodem dla bardziej ścisłej unii stałi porażka Litwy w wojnie z Moskwą w 1500 r. i Polski na Bukowinie w 1497 r. Jednak unia Lubelska nie uratowała zjednoczone państwo od zguby. RON po tej unii pozostawała państwem szlachty (magnatów), która umocniła swoją władzę i przywileje do tego stopnia, że król stał jakby prawie bezwładny (Reks regnat sed non gubernat – król panuje, ale nie kierója). Taką okazję wykorzystali państwa sąsiedzkie, które dołożyli wszelkie starania, żeby RON pozostawała nadal z takim wadliwym ustrojem politycznym. Można się tylko dziwić, że takie państwo, uprawiane przez magnatów, istniało

tak długo niezależnym, aż do pierwszego rozbioru w 1772 r. Ale już wtedy różni rezidenci (agenci) państw sąsiedzkich wtrącali się w sprawy wewnętrznę kraju, a cudze wojsko, przeważnie rosyjkie, bez dozwołu marszerowało w jedną i w drógą stronę po ziemiach Rzeczpospolitej. Los państwa w tej sytuacji nie wzruszał i nie zaniepokoił wierzchowieństwo szlachty. Wydatki na zwiększenie i umocnienie swojej armii spowodowaliby zwiększenie podatków, a tego magnacka szlachta nie pomyślała czynić. Król może myślał (powinien był myśleć) o możliwej wojnie i obronie kraju, lecz nie mógł otrzymać należytej sumy pieniendzy na utrzymanie mocnej i dobrze uzbrojonej armii bez zgody sejmu.

Chociaż RON była formalnie jakby państwem obojga narodów, ale dominującą rolę w sprawach politycznych spełniała polska szlachta. Pomału i litewska szlachta pociągnęła się za nią, chociaż jej mentalność na pierwszych porach różniła się od mentalności polskiej szlachty. W tych umowach przewagę w umysłach szlachty wzięło osobiste wzbogacenie. Sprawy państwa odstąpiły na drógie miejsca. W takiej politycznej sytuacji mocno się wzbogaciła nie tylko magnacka szlachta, ale i katolicki kler (jego hierarchi). Wyższe duchowieństwo jak najlepiej wykształcona i uświadomiona warstwa społeczna powinna była przedwidzieć negatywne skutki nadmiaru władzy magnatów i okazać należyty wpływ, żeby zmienić (polepszyć) polityczny status Ojczyzny. Tak się nie zdarzyło. Bogactwo i rozkosz zasłoniają oczy na sprawy polityczne.

Reformacja religijna

Religijne waśnie wspływają i w nasze czasy. Przykładem może służyć wojna domowa w Jugosławii: prawosławna Serbja, katolicka Horwacja i muzulmańska Bosnia i Hercegowina toczyli między sobą zaciekłe walki, które doprowadzili do rozpadu Jugosławii. A w sredniowieczu takie walki byłi częstym zjawiskiem. Reformacja (protestantyzm) była spowodowana utratą zaufania do watykańskiej władzy. Reformacyjny ruch przenikł do Polski i Litwy z sąsiednich państw europejskich i szybko się rozszeżył wśród różnych warstw ludności, przeważnie szlachty i mieszczaństwa.

Pierwszym kaznodziejem reformacji w Polsce był duchownik królowy Bony, żony Zygmunda Starego, włoch Franciszek Lippowani. Kościół katolicki w Polsce i na Litwie nie zdołał się sprzeciwiać szeżeniu reformacji. W drógiej połowie XVI wieku większość szlachty Polski i Litwy była już protestańską. Główni kaznodzieje reformacji Luter i Kalwin szybko uzyskali w Polsce i na Litwie pokrowieństwo wielkich magnatów, którym byli wdzięczni i dedykowali im nawet szereg swoich prac. Marszałek litewski Radziwiłł Czarny poznajomił się z uczeniem Kalwina wcześniej, jeszcze będąc za granicą, i w 1553 r. publicznie obwieścił, że jest kalwinistą. W swoim grodzie Nieswieżu zgromadził grupę kaznodziejów kalwinizmu i otworzył typografie, w której zostali nadrukowane biblia, katechizis i wiele innych kalwinickich duchownych ksiąg. Wiadomy białoruski pisarz Symon Budny był w tej typografii i redaktorem, i tłumaczem. Dużo młódych kanoników przyjęli protestantyzm, zrzucili sutanny i żenili się,

Zdawało się, że protestantyzm usuwa wszelkie sprzeczki i różnicę między prawosławiem i katolicyzmem i unifikuje konfesjonalny skład ludności WKL. No czemu on nie został przyjęty w znacznym stopniu jak, na przykład, w Niemczech lub w Szwecji? Jak się okazało on też miał swoje słabe strony. W te czasy obok protestantyzmu szerzylo się t. z. socianstwo lub unitaryzm. Włoch Lelij Socin odrzucał troiczność boską (Bóg ojciec, Bóg syn i Bóg duch święty). Prześladowany w swoim kraju, on znalazł w 1555 r. schronienie w Krakowie i stąd rozpowszechnił swoje uczenie. Kalwinizm poniósł znaczną porażkę i stał ustępować swoje miejsce socianstwu.

Czemu szlachta Polski i Litwy, dotąd przeważnie kalwinicka stała przyjmować unitaryzm? Bogate rody Kiszek i Olesnickich przyjęli pod swoje pokrowieństwo unitariów. Zjawiło się niemało nadrukowanych w ich drukarniach książek na temat unitaryzmu, który miał już wiele zwolenników wśród prawosławnych WKL i nawet Rosji. Unitaryzm nie przyznawał bóstwo Chrystusa, a okreslał go tylko jako proroka. Taki sam pogląd jest w islamie. O tym mi często mówili moi studęci z krajów muzulmańskich, gdy mieliśmy czas na takie gawędy. Islam też przyznaje istność Chrystusa -proroka i w tym sensie jest podobny do unitaryzmu. Na frontonie jedne-

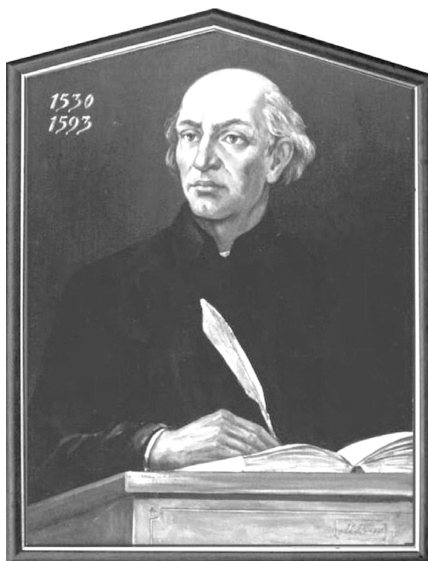


Nikołaj Radziwiłł Czarny



Marcin Luter

go z kościołów we Lwowie jest taki nadpis: «Soli Dei Honor et Gloria». Chyba to nie świadczy o unitarności Boga? Bóg jeden ale w trzech postaciach, odpowiadają teołodzy. Jak to już było omówiono wyżej, protestantyzm znacznie ucierpiał od socianstwa. Ale to nie było główną przyczyną zmniejszenia zaufania do tej religii. Protestantyzm szerzył się tylko wśród szlachty, której było zaledwie 8 procentów od ogólnej liczby mieszkańców kraju, i wśród niewielkiej części mieszczan. Chłopska masa była biedną, uciskaną i nierozwiniętą, i na nią nie zwracali należytej uwagi różni kaznodzeji. I to była



Symon Budny

wielka ich pomyłka, bo w krajach zachodnich protestantyzm, przeważnie luterańczęsto, był i jest w nasze czasy dość rozpowszechnioną religią wśród włościan. Chociaż Polska i WKL miały lepszy od Moskowii ustrój ekonomiczny, lecz gorszy w porównaniu z krajami Zachodniej Europy i uparcie nie zmniejszali ucisk chłopów. Gdyby protestanskie kaznodzieje wezwali do zmniejszenia ucisku i polepszenia życia włościan, to bez wszelkiej wątpliwości mieliby znacznę wsparcie tej największej masy ludzkiej.

Kontrreformacja

Gdy reformacyjny ruch szybko się szerzył w Polsce i na Litwie, to wszystkim się zdawało, że protestantyzm będzie trwać, jeżeli nie wiecznie, to przynajmniej w ciągu wielu lat. Lecz, niestety, on miał krótkie życie w Polsce i WKL, bo szlachta lekko mieniała swoje poglądy religijne, a włościan ten ruch mało poruszał. Z drugiej strony protestantyzm stał się dzielić na wiele sekt. Oprócz luterańtwa, kalwinizmu i sociańtwa zjawiło się jeszcze około 70 róznych sekt, które kłócili się między sobą, przechodzili w jedną i w drógą stronę i tym wszystkim mocno dyskredytowali swoje uczenie w oczach (poglądach) społeczeństwa. Nic dziwnego. że protestantyzm jak szybko się szerzył, także szybko stał tracić zaufanie wśród byłych zwolenników.

Z drógiej połowy XVI wieku w Polsce nastąpiło wyraźne zobojętnienie w stosunku do nowej wiary. Chociaż reformacja zadała znaczny cios katolicyzmu, lecz kościół katolicki nareszcie ocknął się od snu i stał aktywizować swoją działalność. Na czele nowego ruchu stanął dość doświadczony i ostrożny dyplomata nuncyj papieski Kommendone. On szybko zwiększył prestiż katolicyzmu i rozdzielił protestantów. Na pomoc przyszli jezuici, którzy już słynęli jako dzielni kaznodzieje. Inne zakony katolickie (piarów i in.) też podjęli pracę w tym kierunku, lecz najwieksza rolę w kontrreformacji odegrali jezuici.

Zakon jezuicki powstał w 1534 r. w Rzymie i szybko rozszerzył swoją działalność na ziemiach WKL. Najpierw jezuici zjawili się w Wilnie, dokąd byli zaproszeni przez biskupa Walerianna Protasiewicza w 1569 r.

Jezuici szybko przenikli w domy magnatów jako duchowniki i nauczyciele. Potem oni wzięli pod swoje opiekuństwo szkoły i oświatę młodzieży, co miało może najważniejsze znaczenie w powiększeniu prestiżu katolicyzmu. W porównaniu z innymi uczelniami (katolickimi, prawosławnymi) nauczanie w szkołach-kolegiumach jezuitów było o wiele lepsze. Kolegium w Wilnie (potem akademia) stał pociągającym dla młodzieży z WKL i Polski. Jezuici z pomocą różnych mecenatów budowali nowe kolegiumy i urządzali uczelnie przy klasztorach i innych katolickich budynkach. Liczba kolegiumów szybo wzrastała prawie we wszystkich miastach WKL i młodzież bez róznicy pochodzenia mogła się w nich uczyć. Zwiększyło się ogólne i duchowne wykształcenie księży katolickich, którzy stali bardziej doświadczeni w swoich przemowach kaznodziejskich i w kontaktach z ludem świeckim. W miare zwiększenia prestiżu kościoła katolickiego dawni dysydenci religijni powrócili do wiary katolickiej.

K końcu XVI wieku prawie wszystka szlachta Polski stała katolicką. Odrodzony dzięki wysiłkom jezuitów kościół katolicki stał pociągającym dla prawosławnej szlachty WKL. Znatne rody tej szlachty też przeszli do wiary katolickiej jak, na przykład: książy Słuckie, Ostrożskie, Prońskie, Masalskie, Gorskie, Sokolińskie, Łukomskie, Puzyny, Kiszki, Sapiegi i inni. Rosyjskie historyki M. Downar-Zapolski i D. Szendrik («Rosja»,



Stefan Batory



Rektor jezuickiej akademji w Wilnie

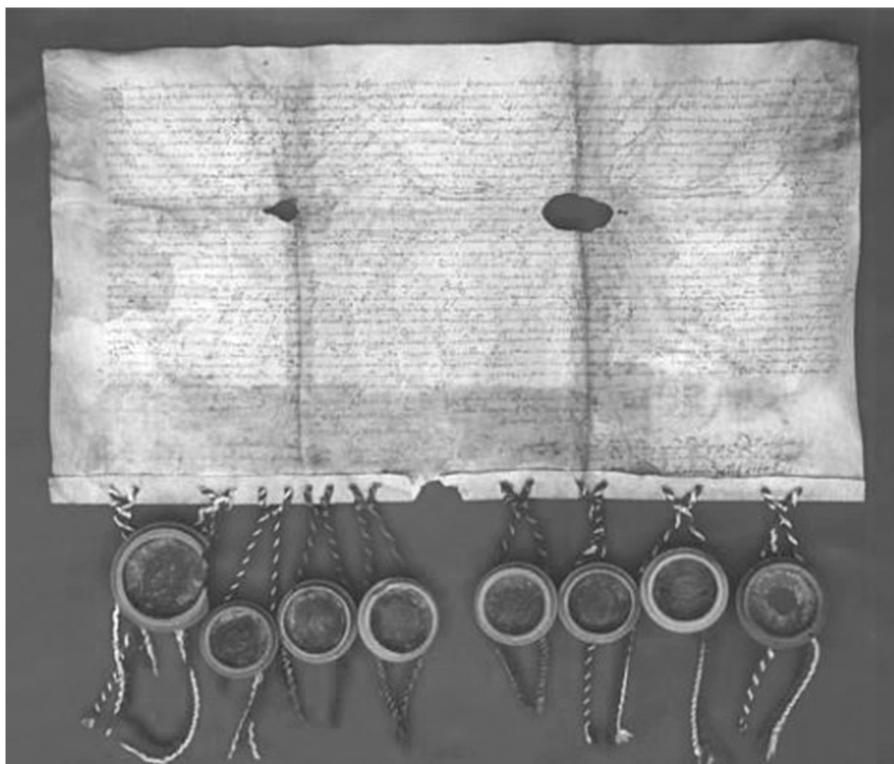


Jezuicki kollegium w Pińsku

1905) pisali: «Swoje osiągnięcia kościół katolicki w znacznym stopniu otrzymał dzięki pomocy Stefana Batorego, który został wybrany królem zjednoczonej z Litwą Polski w czasy największej kłótni międzyreligijnej. Chociaż król był indyferentny w stosunku do róznych wyznań religijnych, lecz w przygotowaniach do wojny z Rosją potrzebna była moc państwa i jednolitość religijna. Nie wszystkim wiadomo, że car Iwan Grozny (Iwan Terrible) podczas elekcji proponował swoją kandydaturę na tron króla Polski i obiecał magnatam zachować wszelkie ich wolności. Przy tym obłudnie oświadczał, że kara tylko swoich bojarów-zdrajców. Obszerna i ciekawa korespondencja cara z polską magnaterią na ten temat jest w VI tomie prac rosyjskiego historyka S. Sołowjewa. Powstrzymała się wtedy polska magnateria od propozycji cara, a to miałaby swoją polską oprycznicę. Królem Polski został wybrany węgierski książe Stefan Batory, który do końca swego życia nie wyuczył języka polskiego, lecz był samym pomyślnym królem Polski. U jego następcy Zygmunta III nie okazało się tyle zdolności, lecz on był żarliwym katolikiem, wychowanym jezuitami, i zwolennikiem unii religijnej. Głównym rzecznikiem zjednoczenia dwóch kościołów (greckiego i rzymskiego) wystąpił wielki działacz religijny i polityczny, rektor jezuickiej akademii wilenskiej Piotr Skarga.

Unia Brzeska. 1596 rok

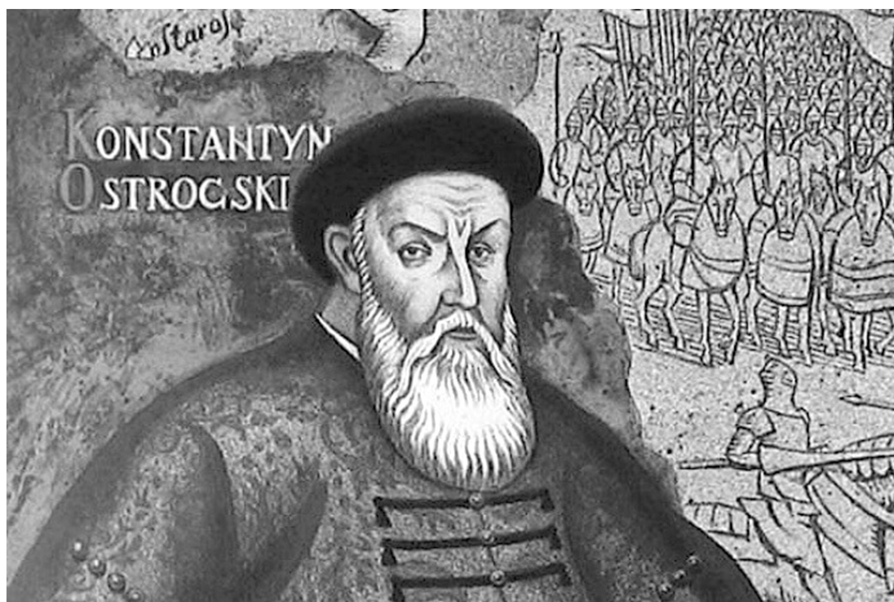
Informacja historyczna. W XV wieku nastąpił kryzys Patriarchatu konstantynopolskiego. W1439 r. Imperator Wizantyi Ioann XVIII zatwierdził postanowienie Soboru Florenckogo o zjednoczeniu wszystkich prawosławnych cerkwiej, oprócz moskiewskiej i gruzinskiej z kościołem rzymsko-katolickim pod wladzą papieża. Chociaż w 1470 r. Unia Florencka była denonsowana, jednak zamysł unijny nie stracił swojej aktualności. W 1453 r. Konstantynopol został zawojowany turkami, co w dużym stopniu osłabiło Patriarchat prawosławny. W tych umowach zwiększyła się prozelityczna działalność kościoła katolickiego. Moskiewska prawosławna cerkiew trzymała się zawsze izolacyjnych pozycyj i nie miała nawet żadnych stosunków z prawosławną cerkwią Polski. Zamiar stworzenia unii



Brzeska unia religijna

religijnej już dawno witał na ziemiach WKL. Z czasów Soboru Florenckiego idea unijna już panowała w umysłach hierarchów prawosławnych i była także pożądaną dla hierarchów katolickich.

Dzięki staraniam jezuitów i działaniam Piotra Skargi unia stała pożądaną i dla świeckich osób. Książe litewski Konstantyn Ostrogski, gorliwy protektor kościoła prawosławnego, też stał zwolennikiem unii, chociaż nie dożył do czasu utwierdzenia unii. Cerkiew prawosławna w te czasy była dość zacofaną, popy mało wykształceni ogólnie i duchowno, co spowodowało utratę zaufania do prawosławnej wiary. Dlatego w unii wszyscy widzieli odnowienie cerkwi i powiększenia jej prestiżu. Głównymi twórcami unii stali episkop Łucki Kyrył Tarlecki i episkop Włodzimierzski Ignacy Pociej. Ich dążenie podtrzymał mitropolita Michał Ragoza. Latem 1595 r. oni podpisali odezwę do papieża rzymskiego, pojechali do Rzymu i otrzymali błogosławienie papieża. Król Zygmunt III, dawny zwolennik unii, swoim dekretem obwieścił o stworzeniu unii i wziął pod swoją opiekię twórców unii. W październiku 1569 r. został zwołany w Brześciu Sobór, który obwieścił o podpisaniu unii. Tak, w końcu XVI wieku odbyło się



Konstantyn Ostrogski



Zygmunt III Waza



Marka pocztowa w cześć 350-lecia Brzeskiej unii

znaczne wydarzenie: został zawarty ekumeniczny związek dwóch głównych religij. Cerkiew uniacka szybko zdobyła zaufanie i w krótki czas uniatstwo rozowszechniło się w białoruskiej części WKL i pomału szerzyło się wśród ludności ukraińskiej. Czem się różniła uniacka cerkiew od prawosławnej? Na to pytanie w swoje młode lata szukałem odpowiedzi u starych ludzi, którzy pamiętali czasy unijne. Ta różnica była niewielką i dotyczyła niektórych szczegółów odprawienia nabożeństwa i upominania zwierzchnictwa papieża w Rzymie. Orientacja ikonostasu przy budowie cerkwi uniackiej była wolną. Tak, na przykład, nasza cerkiew w sąsiedniej wiosce Lipniki, niegdyś uniacka, miała orientacje ikonostasu północno-zachodnią, gdy wszystkie cerkwie prawosławne mają orientacje ikonostasu tylko wschodnią. (Wierni przy modlitwie powinni schylać swoje głowy na wschód). Gdy w trudne dla unii czasy prawie wszystkie cerkwie uniackie zostali pszekształcone w prawosławne, to popy przy ich uświęceniu czynili jakąś modlitwę, że oni i ich wierni zmuszeni będą schylać głowy nie zupełnie na wschód. Tak mi o tym mówili starszy ludzie, którzy pamiętali opowiadania swoich ojców i dziadów, których niegdyś siekli rózgami kozacy, zmuszając przyjąć wiarę prawosławną zamiast uniackiej. Bo z prostym ludem dużo się nie certowali.

Trudny los

Po rozbiorach Polski terytorium byłego WKL i wschodnia połowa Polski z Warszawą włącznie zostali zagarniente Rosją, w której panowała ciężka pańszczyzna i zacofanie ekonomiczne. Polska i litewska magnateria może tylko teraz zrozumiała do czego doprowadziła szlachecka wolność (nadmiar tej wolności) i wadliwy ustrój polityczny byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, niegdyś wielkiego, lecz bezbronnego państwa europejskiego. Dla uniackiej cerkwi nastąpiły trudne czasy. Katarzyna II formalnie jakby się troszczyła o zachowaniu w całości uniackiej cerkwi, lecz agresywne prawosławne duchowieństwo, wrogo nastawione do uniactwa, nastarczywie wymagało zagarnieńcia uniackich cerkwiej pod swoją władzę. W krótki czas około 3 milionów uniatów zmuszono do przyjęcia wiary prawosławnej. Księży uniackich wysyłali w głąb Rosji, a uniackie cerkwie oddawali popam.

Zrobię krótki odstemp. Jesienią 1991 r. podczas wycieczki do Zakarpackiej Ukrainy na placu w miascie Użgorod około cerkwi uniackiej ujrzałem tłum ludności i 5 prawosławnych popów z kadzielnicami, snujących wśród tego tłumu, którzy hucznie głosili jedną frazę: «Hospodi pomiłuj i



Adam Czartoryski



Kompleks uniackiej cerkwi w wiosce Boruny w Oszmiańskim powiecie

spasi nas». Spytałem u jednego męższczyzny o co tu chodzi? On mi powiedział, że ci popi przyjechali ze Lwowa i namawiają ludzi, żeby ta cerkiew uniacka została oddana prawosławnym. Podeszłem bliżej do kapitana milicji, z którym głosno rozmawiał męższczyzna i twierdził, że on zbije zamek u drzwi cerkwi. A kapitan jemu odpowiadał: «Jak zbijesz, to będziesz siedział u mnie pod aresztem 15 dni». Dotąd nigdy nie widziałem, żeby duchowni byli tak agresywni.

Zupełnie inne i lepsze stosunki do uniackiej cerkwi byli u rosyjskich imperatorów Pawła i Aleksandra I, którzy poważali i cenili polską kulturę i zrobili niektóre ustępstwa dla jej rozpowszechnienia. Imperator Paweł życzliwie odniosł się do losu Tadeusza Kościuszki i pozwolił mu wyjechać do Austrii. On ograniczył działalność prawosławnych hierarchów i podporządkował cerkiew uniacką kościołu katolickiemu. On powrócił do życia demokratyczny Status Litewski, który był znacznie lepszy w porównaniu z rosyjskim kodeksem. Taką samą politykę w stosunku do Polski i WKL prowadził Aleksander I, który z małych lat był zaprzyjazniony z księciem Adamem Czartoryjskim. Książe wciąż marzył o odzyskaniu niepodległości Polski. Lecz Polska otrzymała tylko szeroką autonomie. Pracowały wszystkie uniwersytety. Wielki nasz poeta Adam Mickiewicz studiował w



Odbudowana cerkiew uniacka św. Ducha w Mińsku

te czasy w uniwersytecie Wileńskim. Panowała całkowita tolerancja religijna, kościół uniacki nawet poszerzył swoją działalność. Czemu Aleksander I, będąc człowiekiem europejskiej kultury, nie zdołał wprowadzić taką samą demokracje europejską w Rosji? Odpowiedź na to pytanie jest zawarta w izolacyjnych postępowaniach rosyjskiej prawosławnej cerkwi.

Ostateczny rozgrom uniackiej cerkwi nastąpił po stłumieniu powstania listopadewego w 1831-32 r., w którym uczestniczyli studenci kolegiumów katolickich i młodzież białoruska uniackiej wiary. Po tym powstaniu imperator Nikołąj I zaczął wprowadzać agresywną politykę rusifikacji na zagarniętych ziemiach Polski i Litwy. Lecz jego peszyła zupełnie inna kultura i mentalność narodowa byłej RON, która nieszczęsliwie trafiła w szpony dwugłowego orła. Zamiast podjęcia oświaty i kultury w całym kraju rząd rosyjski zaczął zmniejszać ilość kolegiumów, uniwersytetów i innych uczelni na terytorium byłej RON. Tak reakcyjna i despotyczna Rosja postępowała w czasy starożytne i postępuje w nasze dni, bo agresywna polityka, naśladowana od Złotej Ordy, jest założona w jej mentalności.



Cerkiew uniacka w wiosce Wielka Sworotwa w Baranowickim powiecie

(O tym napisałem artykuł «Moskwa – relikt Złotej Ordy» w gazecie «Narodnaja Wola». Artykuł jest w internecie).

Izolacja religija i cywilazacyjna

«Naturam expellas furca, famen usquerecuvet»
(Goń naturę w drzwi, ona wleci w okno).

Wiadomy Brytyjski historyk Arnold Dżozef Tojnbi (1889–1975) jeszcze do rozłamu Związku Radzieckiego pisał, że Rosja po przyjęciu ideologii marksizmu twierdziła o swojej orientacji zachodniej i, że ona pożegnała sie z ubiegłą dawną historią i zamierza budować nowy ustrój swego kraju. Zachód wtedy był gotów temu wierzyć. No ten ustrój okazał się na tyle wadliwy, że doprowadził do upadku ekonomiki i rozwału sowieckiej Rosji. Powstała nowa Rosja, która nawiązała nowe kontakty z Zachodem i kraje zachodnie znów byli gotowe jej wierzyć. No agresywne zamiary, naślado-

wane od Złotej Ordy, pozostali w jej mentalności. Orijentacja wschodnia ikonostasu cerkwi prawosławnej ma symboliczne znaczenie, bo religia w te dawne czasy znacznie wpływała na świadomość i dążenie cywilizacyjne narodu. Rosjanie – to naród wschodniej cywilizacji i kultury, i z XIII wieku po nasze dni ciągle zmagają się ze wszelkim przedsięwzięciem westernizacji ze strony różnych, nawet swoich rosyjskich polityków i działaczy literackich i społecznych. Wiadomy pisarz i poeta rosyjski, graf Aleksander Tołstoj (1812–1875) pisał: «Jestem człowiekiem zachodniej kultury z głowy do nóg» i w swoim satyrycznym wierszu «Zmij Tugaryn» powiedział proroczy dla ludu Rosji słowy:

Obyczaje wy nasze (mongoło-tatarskie) przyjmiocie,
I swoją cześć wy znieważycie,
I nałykacie się tatarszczyzny do syta,
I Rosją siebie będę nazywać...

Arnold Tojnbi w swojej książce «Cywilizacja przed sądem historii» (2002) pisze «Kwint Horacyj znał, co mówił. Nie tak lekko rozstać się ze swoją przeszłością». Wiek XIII w historii przyszłej (tworzącej się) Rosji miał decydujące znaczenie. Poczniemy z pytania, kto był i jaką rolę w historii Rosji odegrał ten Aleksander Newski? W 1243 r. zostało ustalone wiadome mongoło-tatarskie jarzmo (niewola). W 1246 r. ojciec Aleksandra Newskiego, książe Jarosław naznaczył starszego syna – Aleksandra na księstwo w Kijowie, a młodszego – Andrzeja do Włodzimierza. Andrzej szybko nawiązał kontakt z Daniłem Galickim, ożenił się z jego córką i oni mieli zamiar razem stworzyć koalicję z jakimś państwem katolickim i zwalczyć mongołów. Hierarchi prawosławnej cerkwi też pospieszyli do Złotej Ordy i, pszynosząc złote dary, prosili obronić ich i lud prawosławny od «łacińskiej» wiary. Kijów już był zrujnowany mongolskim nabiegiem i niepociągającym. Lepszym i bogatszym było księstwo Włodzimierzskie. Po śmierci ojca Aleksander pojechał do Złotej Ordy i pełzając u nóg chana, błagał pomóc mu odebrać księstwo Włodzimierzskie u jego brata Andrzeja i oddać jemu. Chan szybko się zgodził. Wojsko mongołów też szybko podeszło do Włodzimierza i w zaciekłej bitwie pokonało niewielką armie Andrzeja. Sam książe musiał uciekać do Nowogródu, a potem do Szwe-

cji. Gdy Aleksander Newski był już księciem Włodzimierzskim, do niego zgłosili się posły Watykanu i proponowali pomoc państw zachodnich przy warunkach tolerancji religijnej do katolickiej wiary, ktora swobodnie może rozpowszechniać się wśród rosjan. Aleksander Newski kategoricznie odrzucił tą proponowę.

Historyki rosyjskie: Andrzej Burowski w swojej książce «Nieziszczalna (nie udana) Rosja» (2007) i Sergiusz Sołowjew – w książce «Historija Rosji» ścisle odpowiadają na pytanie, jaką postać moralną miał ten święty patron cerkwi prawosławnej, Aleksander Newski, i jaką negatywną rolę on odegrał w decydujący moment historii Rosji. Z tej pory wschodnia orientacja religijna i cywilizacyjna Rosji pozostała na zawsze (do naszych czasów). «Mongoło-tatarskie jarzmo zachamowało rozwój ekonomiczny, polityczny i kulturalny, co spowodowało odstawanie Rosji od państw zachodnich» (Encyklopedia sowiecka, 1985 r.). Długie, wiekowe niewolnictwo spowodowało znaczną zmiane mentalności rosjan. Oni mają przytępiony zmysł swobody i dlatego w niejszym stopniu odczuwają swoją uniżonąść, zato mają zwiększoną służalczość i gotowność do usłużności. Rosjanie są bardzo podatni na wszelką propogandę, dlatego różnym przywódcam Rosji i politycznym awanturnikam lekko kierować ich zmysłem i z pomocą wymyślanych mitów politycznych usprawiedliwiać swoje agresywne awanturnicze zamiary. Tak, na przykład, teraźniejszy przywódzca Rosji w swoich przemówieniach falszowanie twierdzi, że rosjanie walczą z «nazistami» ukrainskimi. Tym czasem rosjanie, którzy dostali się do niewoli, mówią, że żadnych nazistów w Ukrainie oni nie ujrzeli. A jeden desantowiec, z nazwiskiem Fiłatow, który ledwie uniknął niewoli, w interwiew korespondentu śmiało powiedział, że ukraincy walczą za swoją swobodę i nie są nazistami, a jemu za te wystąpienie może grozić więzienie do 15 lat.

Wiekowa mongoło-tatarska niewola nie tylko zmieniła (zniżyła i spłyciła) mentalność rosjan, ona w znacznym stopniu wpływała (i teraz wpływa) na ich postępki na skrętach historii Rosji. Podczas rewolucji i wojny domowej w 1917–1920 r. Rosjanie walczyli jakoby (pod dewizą) za swobodę: «W państwo swobody drogę piersią przebijemy sobie» i ciągle gardłowali ten «Internacyonał». Wiadomy pisarz rosyjski Maksymiljan

Wołoszyn wypowiedział wtedy prorocze słowy: «*Wczorajszy niewolnik, zmęczony swobodą, znów żąda łańcuchów»*. I rosjanie po rewolucji zamiast wymyślanej komunistycznej swobody otrzymali te łańcuchi i przygnębienie w czasy stalinowskiego terroru, który zniszczył samą zdolną do czynności warstwe narodu. Znany pisarz rosyjski, Sybirak Wiktor Astafjew o tych czasach napisał tak: *«A nas zginęło ponad 100 milionów, podczas przymusowej kolektywizacji, nieudolno prowadzonej wojny i w ciężkie powojenne czasy»*. Dziwnym jest tłumaczenie i wychwalanie tej wschodniej orientacji wiadomym historykiem rosyjsyjskim L. Humielowym. W swojej książce «Starożytna Ruś i wielkie stepy» (2012) on stawia takie pytanie «Czy było jakieś przeciwieństwo między Russią i stepowcami?» (mongoło-tatarami). I odpowiada, że tego przeciwieństwa nie było i, że jakoby panowała tylko zgoda. Z takim tłumaczeniem historii trudno się zgodzić, ale pod wpływem tego historyka na świadomość rosjan, słowo «zachodnik» w Rosji stało obrażającym. On był synem znanej poetki, Anny Achmatowej. Stojąc w długiej kolejce u bramy więziennej w Leningradzie, żeby przekazać synu paczkę żywnościową, ona napisała taki symboliczny dla czasów sowieckich wierszyk: *«Mąż w mogile, syn w więzeniu. Módlcie się za mnie».* Tylko wschodnia orientacja religijna, cywilizacyjna i kulturalna mogła doprowadzić do pojawlenia takiego państwa, jakim była Rosja sowiecka, a teraz jest taka sama agresywna i wrogo nastawiona do państw zachodnich «nowa» Rosja.

Komplementarność

To pojęcie zostało wprowadzone do historyriografii razem z teoriej etnogenezy. Komplementarność – to nie tolerancja. Na przykład dwa etnosy żyją w zgodzie, ale związków małżeńskich wśród ich młodzieży mało. Dwa komplementarne etnosy mogą z biegiem czasu zjednoczyć się. Na komplementarność międzyetniczną znacznie wpływa tożsamość religijna, ale ona nie jest decydującą. Przykładem może służyć okrutna wojna prawosławnej Rosji z prawosławną Ukrainą. Komplementarność jest ścisłe związana z genetyczną blizkością etnosów. Temu wojny Mo-

skwy z Litwą i Polską byli zawsze krwawe względnie nawet ludności cywilnej, bo Polacy i Litwini różnią się genetycznie od Moskali i są nie komplementarni z nimi.

Białorusini w genetycznej przestrzeni

Mój kolega profesor Aleksy Mikulicz w ciągu 20 lat wykonał tytaniczną pracę naukową. W ponad 100 wioskach Białorusi, Ukrainy, Polski, Litwy i Rosji on zebrał genetyczny materiał u 2500 mieszkańców, kobiet i męższczyzn. Ten materiał zostal opracowany według programu, który włączał ponad 100 marquerów, w tym liku 5 DNK-systemów, 6 hematologicznych, 5 morfo-fizjologicznych i in. Po opracowaniu tych badań uczony przyszedł do wniosku, że Białorusini, Ukraincy i Rosjanie – to są genetycznie różne narody. Mieszkańcy śródkowej i zachodniej części Białorusi mają podobne geny, jak u mieszkańców polskiego Podlasia i Mazowsza; zachodnio-północnej – jak u Litwinów; wschodniej – jak u większej części mieszkańców Smoleńskiej gubernii; południowej – jak u mieszkańców północnej części Ukrainy. Białorusini i Ukraincy Polesia niczym się nie różnią genetycznie. Za swoją wiele znaczną naukową pracę profesor A. Mikulicz otrzymał w 2018 r. Państwową nagrodę.

Genetyczna różność narodów Białorusi, Ukrainy i Rosji jest niezgodna z polityką Moskwy, która bezczelnie twierdzi, że Białoruś – to północno-zachodnia część Rosji, a Ukraina – to południowa jej część. Rosjanie lubią powtarzać słowy, które niby powiedziała Katarzyna II: «Od Moskwy do Berlina nie powinno być żadnych stolic». To też po napadzie na Ukrainę Rosjanie odrazu dążyli zagarnąć Kijew, a potem i do Warszawy już niedaleko, bo «Warszawa też niegdyś była rosyjską». Państwa zachodnie nie odrazu zrozumieli, że Ukraina toczy zaciekłą i krwawą wojnę z agresorem rosyjskim nie tylko za swoją swobodę. Tylko Stany Zjednoczone Ameryki, Wielka Brytania, Polska i kraje Bałtyckie bezzwłocznie udzielili należytą pomóc Ukrainie.

Kozackie powstania

Polski naród, oddzielni przedstawiciele
którego są mężni i szlachetni, zawsze
robił pomyłki na skrętach swojej historyi
Winston Churchill

Ale to nie naród polski robił te pomyłki, to robiła polska magnateria. O największej (na mój pogląd) z tych pomyłek opowiemy w tym rozdziale. Po unii Lubelskiej wielka południowa część byłego WKL została włączona do Korony. Te duże obszary mało zaludnionej żyznej ziemi prawobrzegowej Ukrainy stali pociągającymi dla polskich magnatów z metą stworzenia latyfundyj (majątków). Lecz te obszary narażali się częstym napadam krymskich tatarów i innych wojowniczych stepniaków. Zaporoskie kozacy zawsze bronili ludność ukrainską od tych napadów i sami czynili podobne napady na tatarów i nawet turków. Polski rząd z dawnych czasów utrzymywał t. z. rejestrowych kozaków dla ochrony wschodniej rubieży kraju. Po stworzeniu wielkich latyfundyj potrzebna była znaczna ilość chłopów -rolników. Szlachta magnacka lekkomyślnie zaczęła ograniczać swobodę kozaków, pszekształcając ich w zwykłych chłopów dla pracy rolniczej w magnackich majątkach. Ona nie wzięła pod uwagę historyczną wolność kozaków-wojowników, co spowodowało kozackie protesty, które stali przerastać w bunty i powstania. Polska szlachta nie wzięła pod uwagę fakt, że miejscowa ukrainska ludność różni się od polskiej etnicznie i religijnie. Ona także lekkomyślnie odstręczyła od siebie kozactwo, które miało wielki szacunek wśród miejscowej ludności i wpływało na jej umysł i mentalność.

Z tego ważnego momentu rozpoczął się wielki dramat historyczny dla Polski i Ukrainy. Pierwsze kozackie powstanie zaczęło się w 1637 roku pod przewodnictwem Pawluka (Paweł But) i było szybko stłumione z wielkim okrucieństwem nie tylko odnośnie przewódców powstania, ale prostych kozaków i chłopów, wziętych do niewoli. Ich karali publicznie dla nastraszenia innych, potencjalnych powstańców. Niewolnikam wiązali ręce z tyłu, potem ich sadzali na zaostrzone pale, żeby śmierć nastąpała

powoli w wielkich mękach. Do tych nieszczęsnych z dziecką ciekawością podchodzili małe chłopcy i wtedy, siedzący na palu kozak mówił: «Synek, patrz co ze mną zrobili lachy, gdy podrośniesz pomści za mnie». I chłopcy podrastali, uczęstniczyli w nowych powstaniach i mscili. Takie to byli czasy. Wszyscy pamiętają wielką historyczną pracę znamiennego pisarza Henryka Sienkiewicza – trylogie: «Ogniem i mieczem», «Potop», «Pan Wołodyjowski». Z podobnego punktu widzenia opisuje powstania kozackie ukrainski historyk M. Hruszewśki w swojej książce «Historia Ukkrainy» . Uskrzydlona lekkim stłumieniem pierwszego powstania szlachecka magnateria zaczęła robić jedną pomyłkę polityczną za drugą. W 1638 roku polski sejm przyjął i utwierdził dekret, ograniczający swobodę kozaków, a także pozbawił ich prawa wybierać swego atamana. Sejm także, wbrew woli bardziej mądrzejszego króla, zmniejszył liczbę rejestrowych kozaków z 18 000 do 12 000. A tego już było za dużo.

Kościół katolicki jakoś obojętnie odnosił się do tych spraw politycznych i nie zwracał uwagi na często używane obrażające prawosławnych przezwisko «zchizmatyk». W takich warunkach odpowiednio wzrastała negatywna reakcja ze strony miejscowej ludności. «Na brzegach Dniepra, piszą historycy, szlachcic postrzegał się jak lach, katolik, cudzy i wrogi». Z drugiej strony szlachcic odnosił się do zależnego od niego chłopa jak do potencjonalnego rozbójnika. W byłym WKL na tych południowych obszarach do unii Lubelskiej i dołączenia do Korony południowych terenów panowała zupełna religijna i etniczna tolerancja, a przecież już wtedy w tym kraju byli kościoły katolickie, szlacheckie majątki i mieszkała duża ilość polaków. Nikt nie pozwalał sobie mówić obrażające słowy lub pogardzać czyjąś nacjonalność. Zwiechsznictwo kozackie dążyło do bardziej scisłej współpracy z rządem Polski. To rozumiał król Władysław IV, lecz nie rozumiała szlachecka magnateria.

W 1646 roku polski sejm w grubej formie odrzucił plany króla Władysława IV po uregulowaniu problemu kozaków. To była ostateczna kreska, połączająca Polskę z Ukrainą. Szlachecka wyniosłość kosztowała Polsce dużo krwi. W 1648 roku wybuchło wielkie powstanie kozaków pod przewodnictwem Bohdana Chmielnickiego. W krótki czas kozacy zadali klę-

skę szlacheckiemu wojsku pod Zółtymi Wodami i pod Korsuniem, i podeszli do Lwowa. Zapłonęli kościoły i magnackie dwory. Poniesli śmierć wiele księży katolickich i szlachty z dworów magnackich, którzy nie zdołali uciec. Magnacki rząd polski musiał zapłacić wielekroć większą sume pieniędzy, niż rejestowym kozakam, niemieckim łandknechtam, zakutym w żelazo, o które łomali się kozackie piki. Chmielnicki musiał szukać pomocy u prawosławnej Rosji, która pospiesznie dała zgodę. W styczniu 1654 r. odbyła się t. z. Perejasławska Rada o zjednoczeniu Ukrainy z Rosją. To była największa pomyłka w historii Polski. Tak nierozsądnie polska magnateria rzuciła Ukrainę w objęcia Moskwy. Wkrótce wojska Moskowitów razem z kozakami ruszyli do Smolenska, Mohilewa i w lipcu 1655 roku zdobyli stolicę WKL, Wilno. Polska okazała się niepewnym sojusznikiem Litwy i Unia Lubelska nie uratowała naszą wspólną Ojczyznę od półtorawiekowej carskiej niewoli.



Bohdan Chmielnicki

A tym czasem powstanie kozaków szerzyło się dalej i objęło prawie całą Litwę. Kościół katolicki i jego wierni cierpieli wielką biadę. W naszej miejscowości w miasteczku Janowo 16 maja 1657 r. został zamordowany kozakami wiadomy kaznodzieja katolicki Andrzej Boboli. W nowoczesnej prasie katolickiej są takie frazy: «Kozacy Bohdana Chmielnickiego wyróżniali się swoim zwierzynym okrucieństwem». No wspomnijmy tych małych chłopców, którzy pamiętali osadzonych na zaostrzonych palach kozaków-niewolników i słychali od nich prośby o pomście. Z biegiem czasu oni wyrosli i mścili. Tak czem się różni okrucieństwo 1637 r. od okrucieństwa 1657 r.? Korespodenci gazet powinni trochę znać historię swego kraju. W 2011 roku w Mińsku odbyła się religilna konferencja: «Prawosławno-katolicki dialog, chrześcijańsko-etyczne wartości w życiu społecznym Europy». W tej konferencji wzięli udział i przedstawiciele kościoła ewangelickiego i

in. A w Janowie w nasze czasy obok kościoła stoją dwa krzyże – katolicki i prawosławny – znak jedności chrześcijańskiej. To uczciwy i mądry postępek kościoła katolickiego. W wielu krajach Europy i Ameryki ewangelicka wiara jest dość rozpowszechnioną. W moim Drohiczynie poleskim są: cerkiew prawosławna, kościół katolicki i dwa kościoły ewangelickie, baptystów i adwentystów. Kościół ewangelicki nie osądza bogactwo i świadczy, że każdy człowiek, powinien dążyć do polepszenia swego życia. Toteż kraje protestanskie mają najlepszy ustrój ekonomiczny i są najbogatsze.

Czemu Rzeczpospolita Obojga Narodów nie została wielkim i wpływowym państwem Europy?

Wszyscy wyznaczone wyżej historycy piszą, że w ten «złoty wiek» wśród szlachty magnackiej panowało samouspokojenie, beztroskie życie i tylko dążenie do wzbogacenia. Projekt przebudowy władzy wykonawczej z metą usunięcia bezwładności króla, nie został zrealizowany na sejmie w 1589 r. W kraju nastąpiła całkowita decentralizacja władzy, która nie mogła nie ucieszyć państwa sąsiedzkie i nie wzbudzić u nich agresywne zamiary. RON znalazła się w sytuacji zupełnej bezbronności. Sprzeczki i spory między róznymi partjami i ugrupowaniami szlachty rozdzierali państwo wewnątrz i przerastali nieraz w kłótnie zbrojne. Państwa sąsiedzkie i ich posłowie zawsze mieli powód wmieszać się w te sprawy i wykorzystywać ich dla swoich politycznych interesów. Polscy historycy piszą, że w «złoty wiek» szlachecka Polska była wzniosłym i potężnym państwem. Z taką definicją trudno się zgodzić, bo czemu potem u tego «potężnego» państwa nastąpiła epoka dekadensu i upadku? I jeszcze u tych historyków jest taka opinia, że polska szlachta stworzyła oryginalne państwo parlamentarnej monarchii, w którym zachodnie humanistyczne idei w polskich umowach sprzyjali dostatku materialnemu, rozwoju kultury i oświaty. Korona i Litwa stali pociągającymi dla imigracji rzemieślników i innych specjalistów z zachodniej Europy.

Ale te progresywne przemiany nie doprowadzili do rozwiązania głównego problemu – urządzenia należytej struktury władzy wykonawczej, bo

w Polsce nadal został: «Reks regnat, sed non gubernat». Zamiast skutecznego ustroju tej władzy «złote wolności» szlachty doprowadzili w 1652 r. do jeszcze jednej politycznej pomyłki, tak zwanego «liberum veto» (wolny zakaz) podczas obrad sejmowych. Zwyrodnienie tego prawa na wolny zakaz polegało na tym, że różne ugrupowania magnackie lub dwory państw sąsiedzkich wykorzystywali dla swoich interesów, lub poderwania niedogadzających im projektów prawnych. Najczęściej to dotyczyło projektów zwiększenia wydatków na cele wzmocnienia armii i obronności kraju. Gdy armie państw sąsiedzkich potęgowali się, armia polska była przydatna tylko dla uroczystych paradów. Analiza źródeł historycznych świadczy, że państwa sąsiedzkie nie żaleli pieniędzy na przekupstwo samej bogatej i wpływowej polskiej arystokracji. Tak stopniowo polska magnateria stanęła na drogę zdrady swojej Ojczyzny.

Anarchia i kryzys

Nic dziwnego, że **w**adliwy ustrój polityczny RON po szwedzkim «potopie» doprowadził do pełnej zależności Polski od postanowień Piotra I, głównego pokonawcy szwedów. W 1714 r. Król August II usiłował reformować panstwową władzę RON i uprawomocnić dziedziczny porządek przekazania władzy krolewskiej swoim potomkam. W tym celu on wykorzystał czas groźby możliwego napadu tureckiego i wprowadził do kraju wojsko saskie. Magnateria, przestraszona strachem wzmocnienia władzy królewskiej zwróciła się za pomocą do Rosji, która chętnie zgodziła się pomóc zachować poprzedni ustrój polityczny kraju i wprowadziła do RON swoją armie. Z tej ważnej historycznej pory zaczyna się tragiczny los RON. Szwedzki «potop» i ruina ekonomiczna kraju nie zmienili pogląd szlachty na te ważne polityczne sprawy. Nikt tak dokładnie nie zdołał zrobić analizę wydarzeń historycznych tych czasów, jak to wykonali nasi białoruscy historycy Anatol Taras i Eugeniusz Aniszczenko. Ostatni w swojej książce «Strona zagubiona» (2009 r.) pisze: «Z czasu Unii Lubelskiej w 1569 r. i zjednoczenia WKL i Polski w Rzeczpospolitę Obojga narodów nie raz byli zapowiedzania, że taki wadliwy ustrój władzy wykonawczej RON dopro-

wadzi z biegiem czasu do zguby państwa. O tym mówili jeszcze w XVII wieku król Jan Kazimierz i kaznodzieja Piotr Skarga. Lecz na to nikt nie zwracał uwagi, życie toczyło się dalej, był «złóty wiek», RON stała krajem bogatym i pociagającym i pozostawała niezależną jeszcze ponad dwa wieki.

Sojusz trzech czarnych orłów

Plan rozbiorów RON powoli dojrzewał. W tym celu Piotr I zawarł w 1720 r. zgodę z Frydrykiem Wilgelmem, w 1724 r. ze Szwecją i w 1726 r. z Austrią. Sojusz Rosji, Prus i Austrii zatwierdził w 1732 r. nowy dekret, który gwarantował zachować niezmienny ustrój władzy w RON. (Kto ich prosił o taką gwarancje? – historycy nie piszą). Jeszcze był czas dla polskich magnatów zastanowić się nad pytaniem, czemu te państwa z absolutystyczną władzą tak «dbają» o sprawach polskich? Pewnie szlacheckie wolnosci i bogactwo zasłonili im oczy. Zdawało się, że u wszystkich obywateli RON nastąpiła jakaś obojętność do spraw politycznych. A tym czasem przybliżała się konieczność elekcji króla i ten pesymistyczny pogląd potwierdził się. Nie Polska wybiera króla, a czynią to państwa sąsiedzkie. Petersburg i Wiedeń pieniędzmi i siłą zmusili wybrać królem Polski saskiego kurfiursta Augusta III. Czas jego panowania z 1733 po 1763 r. był czasem ciągłej zamieszki i rozruchy. Magnackie ugrupowania różnej politycznej orientacji toczyli między sobą bezpłodne spory, jak gdyby oni wciąż jeszcze mogą rozstrzygać przyszłość (polityczną i ekonomiczną) RON. W ostatecznym wyniku zorganizowali się dwie wpływowe magnackie polityczne partie (ugrupowania): Ród Czartoryskich (Familia) i Republikanie (rody Potockich, Radziwiłłów i Ogińskich). Polityczny program Czartorystów włączał skasowanie liberum veto i stworzenie efektywnej władzy wykonawczej. Zdawało się, że program roda Czartoryskich jest dość progresywny i lepszy w porównaniu z programem Republikanów. Jednak ich rola w historii RON ocenia się negatywnie zza dalniejszej rosyjskiej orientacji.

Krótka informacja: ród Czartoryskich – starożytna litwińska (białoruska) prawosławna szlachta. Swoje nazwisko otrzymali od nazwy majątku: «Czartorysk» nad rzeką Styr na Wołyniu. W 1622 roku przyjęli wiarę katolicką.

Bezbronna RON przekształciła się w przejściowe podwórze dla wędrówki w różnych kierunkach pruskiej i rosyjskiej (przeważnie) armij, które urządzali na jej terytoriumie wojenne składy i pozostawlali swoje wojski na zimowe kwaternictwo, przyczyniając tym samym wielkie szkody ekonomiczne nie tylko dla włościan, ale i dla szlachty. Może tylko teraz magnackie wierzchnictwo kraju zrozumiało swoją bezbronność i brak mocnej ojczyźnianej armii? A może i nie, bo nic nie zrobili w tym kierunku, mając jeszcze czas dla swoistego potrzebnego działania. «Bo kto nie chce karmić swoją armie, karmi cudzą», mówi znamienne przysłowie. Najczęściej pod różnym pozorem wtargali się do RON wojska rosyjskie, bo Rosja już liczyła RON swoim podwładnym krajem.

W 1762 roku imperatrycą Rosji stanęła Katarzyna II (1729–1796), niemiecka pryncesa Sofja Frederyka Augusta, która przyszła do władzy z pomocą oficerów gwardii, którzy po zamachu strącili z tronu jej męża Piotra III. Ona szybko zyskała zaufanie, zwiększając przywileje szlachectwa i wzmocniła absolutystyczny reżym Rosji. Nawiązała bardziej ścisłe kontakty z Prusami i Austrią, mając na uwadze ingerencję w sprawy polskie i zwiększenie w RON wojsk rosyjskich. Tak, na przykład, przed elekcją króla Stanisława Agusta Poniatowskiego kanclerz Bestużew-Riumin pisze Katarzynie II: «Przy wystąpieniu naszych wojsk z Kurlandii do RON potrzebny będzie manifest, że ta akcja jest tymczasowa, tylko na okres wyborów króla, i że wszelkie zatraty na utrzymanie wojsk będą opłacane dowództwem wojsk gotówką». Wiadomo, jakie to było «opłacanie gotówką», bo dowódcy pułków nie zawsze sumiennie rozliczali się z miejscową ludnością. Ale to była jeszcze nie okupacja, chociaż i grożący zwiastunek. A tym czasem magnackie ugrupowania wciąż jeszcze ciągnęły swoje bezpłodne spory, zrywali obrady sejmowe, gdy szła rzecz o zwiększeniu wydatków dla umocnienia swojej armii, i chętnie przyjmowali łapówki. A poseł do sejmu Szczuka krzyczał: «Polska na swojej bezwładności stoi». To też Katarzyna II bez wszelkich kłopotów po śmierci Augusta III w 1764 roku wprowadziła na tron królewski swego podopiecznego Stanisława A. Poniatowskiego, z rodu Czartoryskich «po kądzieli».

Zamyślany plan Czartoryskich: usunięcie liberum veto podczas obrad sejmowych i umocnienie władzy wykonawczej (inacze mówiąc władzy

królewskiej) nie został zrealizowany, chociaż umowy dla realizacji byli sprzyjające, bo Rosja była zajęta wojną z Turcją. Ten plan miał być wykonany w dwa etapy: po pierwsze, żeby z pomocą Rosji tron krolewski otrzymał ich krewny Stanisław Poniatowski, co się im udało, po drugie, potem wzmocnić jego władzę (glówny cel). Ale Katarzyna II nie traciła czujności politycznej i plan Czartoryskich jej był dobrze znany. Wzmocnienie Rzeczypospolitej było nie w interesach Rosji. Stanisław Poniatowski nie był zdolnym królem i lekko ulegał presji, wywieranej Katarzyną II. Chociaż miał zamiary wzmocnić armie RON, lecz założył tylko jeden korpus kadecki, a takich korpusów i innych szkół oficerskich i podoficerskich trzeba było stworzyć wiele. Ród Czartoryskich był dość bogatym. Na wielkich obszarach swoich majątków oni i ich sprzymieżeńcy mogli stworzyć takie szkoły (oficjalne i nieoficjalne) i prowadzić szkolenie młodzieży szlacheckiej i chłopskiej, zmniejszając ucisk chłopów, jak to proponował Piotr Skarga i, jak o tym oni sami dobrze znali, będąc zwolennikami zachodniej kultury. Oni mogli zyskać ogólnokrajowy (i ogólnonarodowy) szacunek i umniejszyć wpływ opozycji (republikanów), którą Katarzyna II wykorzystywała w swoich politycznych interesach. A jej polityka była wiadoma: RON powinna nadal zostać bezbronną. Czytając historie Polski, można się dziwić, jak to mogła wykształcona polska i litewska szlachta w te dalekie czasy tak nierozsądnie odnosić się do losu swego kraju.

Kłótnie między różnymi ugrupowaniami magnatów przeważali rozsądek; jaki los wypadnie dla ojczyzny w tej nie prostej politycznej sytuacji – ich mało niepokoił. A Katarzyna II umiejętnie wykorzystała kłótnie międzymagnackie i dążenie opozycji usunąć Stanisława Poniatowskiego z królewskiego tronu. Jej polityczny pryncyp był «Diwide et Impera»: RON powinna nadal pozostawać bezbronną. Chociaż Stanisław Poniatowski i nie był dość zdolnym i stanowczym królem, lecz chciał postępowo uwolnić RON od zależności Rosji. Tego nie zrozumiała opozycja i nadal zwalczała postępowe zamiary króla. A książę Karol Radziwiłł (zwany «Panie kochanku»), zamiast coś pożytycznego zrobić dla Ojczyzny, urządził w Nieświeżu szkołę dla niedźwiedzi i podziwiał sąsiadów i swoich gości pojazdem niedźwiedzkim.

W 1783 roku gościł króla Stanisława Poniatowskiego i też pokazał królu tą głupią swoją zabawę. I trzeba zauważyć, że to jego szaleństwo odbywało się już po pierwszym rozbiorze Polski. I tu powstaje pytanie, czemu król nie zrobił mu zauwagi, nie osądził taki postępek, niegodny dla wielkiego księcia litewskiego. Takie szaleństwa panowali i wśród innej szlachty magnackiej, bo nadmiar bogactwa często ogłupia człowieka. Czy można było czekać coś rozsądnego i stanowczego w kierunku politycznym od tak zarozumiałej polskiej magnaterii, która nie chciała nawet myśleć, że po pierwszym rozbiorze może nastąpic drugi i trzeci? Czemu król nie starał się zjednoczyć wszystkie ugrupowania magnatów (Familie i Republikanów) dla realizacji powziątego im głównego zamiaru: uzmocnić władzę wykonawczą i stworzyć należytą polską armie? Period między pierwszym i drugim rozbiorami – 20 lat pozwalał rozwiązać powziąte zadania. Król brał udział w przygotowaniach Konstytucji 3 maja, ale bez mocnej armii i swojej osobistej gwardji wszelkie dobre zamiary są beznadziejne. Wszystkim nam wiadome kosyniery-żołnierze, uzbrojone w kosy, osadzone pionowo na drzewcu. Uczestniczyli w powstaniach: 1794, 1830-1831, 1848, 1863. A gdzie polskie armaty i inne uzbrojenie? Jest taka prawdziwość, że króla tworzy dwór. Kto był głównym politycznym radcą króla Stanisława Poniatowskiego? Pewnie Adam Czartoryski i może jeszcze ktoś inny z grupy jego zwolenników. Czemu ci doświadczeni politycy nie zdołali za 30 lat panowania króla Stanisława Poniatowskiego stworzyć mocną, dobrze uzbrojoną pojską armie? A może ja myślę kategorią czasu teraźniejszego i daremnie powtarzam te pytania, dotyczące uzbrojenia i armii, bo historia nie przyznaje tych «gdyby» i «czemu».

Wiadomy rosyjski historyk Kluczewski pisał: «historia nie przyznaje tryb pszypuszczających, no ciężko kara tych, kto ją nie wyuczył». I tutaj przytoczę dobrze mi znany historyczny fakt, który osądzał Winston Churchill i może z tej pory zaczął mówić o pomyłkach Polski na skrętach jej historii. W 1938 roku Hitler rozdarł Czechosłowacje i sprowokował dowojenny rząd Polski zagarnąć Slązk Zaolzański. Jaka wtedy panowała nieprzemyślana euforia. Nam, uczniam 7 klasy, proponowano napisać klasówkę na temat, «Jaką korzyść dla rolników da zjednoczenie Sląska Zaolzańskiego z Ojczyzną»? Wszyscy my napisali tą klasówkę niedostatecznie,



Katarzyna II



Stanisław August Poniatowski

bo od naszych rodziców znali, że to był glupi postępek rządu Polski. Po wojnie spotkałem swego nauczyciela Leona Bałabuszko, który przyjechał z Polski odwiedzić swoich rodziców. Wspominaliśmy nasze szkolne czasy i tą klasówkę. On mi wtedy powiedział, że niedawno z grupą polaków jeździł do Pragi czeskiej. «Nazajutrz po wyjściu z hotelu ujrzeliśmy, że we wszystkich samochodach z polskimi numerami szyby są rozbite».

Katarzyna II dobrze znała słaby charakter króla Stanisława Poniatowskiego i jego otoczenie dworskie. Czartoryskich ona też dobrze znała, bo wspólnie z nimi doprowadziła do tronu królewskiego swego podopiecznego. Zamyślając rozbiór Polski ona oskarżyła RON i przede wszyskim magnatów polskich w braku tolerancji religijnej. Powód dla takiego oskarżenia rosyjska caryca miała. Z prośbą obronić od prześladowań prawosławnych chrześcijan ze strony szlachty i kościoła katolickiego do niej zwrócili się hierarchi prawosławnej cerkwi. Przytoczę memoriał episkopa białoruskiego G. Koniskiego do Katarzyny II: «Naród białoruski greko-ruskiej wiary bez Waszej ochrony cierpi wielki ucisk. Księża klasztorne zabierają od płaczących rodziców małych dzieci i utrzymują ich w klasztorach». Dalej w zawiły sposób mówienia idą różne oskarżenia szlachty i prośby do imperatrycy wziąć pod opiekę lud prawosławny. Zwróćmy więcej uwagi do prawobrzegowej Ukrainy. Powstanie kozackie Bohdana Chmielnickiego niczemu nie

nauczyło polską szlachtę i kościół katolicki. Płomienne kaznodziejskie wystąpiena katolickich nuncjuszy tylko podsycali różne oskarżenia («schizmatyk» najczęściej) ukrainców i wrogie nastawienie do kozaków i chłopów ukrainskich ze strony szlachty. Szlachta lekko poddawała się wpływam kaznodziejskich wystąpień i tolerancja reigijna, która niegdyś panowała w WKL, powoli znikała. Próżno Bohdan Chmielnicki wzywał do sprzymierzenia religijnego i świeckiego, polaków i ukrainców. Z tym pytaniem on nawet zwracał się do Rzymu. My już wiemy, jaką była reakcja na to pytanie władz watykańskich ze strony hierarchów katolickich w Krakowie.

Latem 1768 roku znów wybuchło kozackie powstanie Żelezniaka i Gonty i znów to była nacjonalno-religijna wojna. Zapłonnęli kościoły i szlacheckie dwory. Żarliwi księży i kaznodzieje katolickie, szlachta i inne osoby musieli uciekać, lub zgineli. Rosja znów miała sprzyjający powód dla wtrącenia w sprawy wewnętrzne RON. A z despotycznej i zacofanej Rosji zwiększyła się ilość uciekinierów, bo zawisłość rosyjskiego chłopa od obszarnika – to nie prosto była pańszczyzna w pojęciu zachodnim, to było połuniewolnictwo, które zostało zniesione tylko w 1862 r. To też i za uciekinierów Katarzyna II oskarżyła polskich magnatów, że to oni jakoby wabią tych biednych rosjan do ucieczki. Tu też może powstać pytanie, czemu Katarzyna II, która wiodła korespondencje z Diderotem i z innymi przedstawicielami francuskiej filozofii i kultury, i słynęła w ich oczach jako demokratka, zwiększyła przywileje rosyjskiej szlachty i zawisłość chłopów-połuniewolników od tej szlachty? Przytoczę frazę z wiersza A. Tołstojego, zwróconego jakby do Katarzyny II ze strony demokratów francuskich:

Rosyjskiemu narodu, któremu jesteś matką,
Powinna dać swobodę. Swobodę powinna dać.
A ona im odpowiadała: «Messieur: vous mi comblez»
I wolnych ukrainców w zawisłych przekształciła».

Pierwszy rozbiór Polski

Niedołężna politycznie szlachta magnacka razem z bezwładnym królem pomału przybliżali się do utraty niepodległości kraju. Polskie historyki

piszą, że w 1766 r. nikt jeszcze nie myślał o możliwych rozbiorach i sami stawią pytanie (dziwiąć się), jak to Polska z wadliwym ustrojem politycznym, w umowach ciągłej anarchii i kryzysu, tyle czasu pozostawała niezależną? Ale pierwszy rozbiór Polski wydarzył się w 1772 roku. Po tym rozbiorze nastąpiło niektóre otrzeźwienie magnaterii i jej zbliżenie z królem, który był zwolennikiem reformy. Zaczęła się praca nad udoskonaleniem władzy wykonawczej i ograniczeniem szlacheckiej wolności.

Przyjęcie Kostytucji 3 maja w 1791 roku było znaczącym wydarzeniem. Lecz późno nastąpiło te postępowe ocknienie i progresywne zamiary nie zostali wykonane. Konstytucja 3 maja irytowała Katarzynę II i ona przedsięwzięła wszelkie kroki dla jej obalenia, i w tym celu wykorzystała przekupnych magnatów. Carycę i jej dwór trwożyła także masowa ucieczka rosjan do demokratycznej i bogatszej RON. Zamiast przedsięwzięcia innych środków politycznych i ekonomicznych (oswobodzić chłopów-połuniewolników od zawisłości obszarnickiej) Katarzyna II przygotowała się uczynić drógi rozbiór RON. W tym celu ona stworzyła konfederację przekupnych magnatów, którzy w maju 1792 r. w Targowicy (Ukraina), a potem w Petersburgu przy udziale carycy na swoich obradach uchwalili obalenie Konstytucji 3 maja i przyjęcie władzy państwowej. To był kulminacyjny historyczny moment dla króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. On mógł nie hańbić swoją królewską cześć i natychmiast wydać rozkaz dla aresztowania zdrajców-magnatów. Miałby inny status honoru w historii Polski. Lecz król wybrał drogę hańby i dołączył się do targowiczan. Do ostatecznego upadku RON pozostawało niewiele czasu.

Powstaje pytanie, jak to się zdarzyło, że zacofana ekonomicznie, z połuniewolniczym chłopstwem i absolutystycznym reżymem Rosja zdołała narzucić swoją wolę RON i doprowadzić niegdyś bogatę i potężnę państwo do zguby? Jak mogłi dość doświadczeni polska magnateria i kościół katolicki tak lekceważąco odnieść się do losu Ojczyzny? Jak mogła gromadka przekupnych magnatów zwić swoje gniazdo i działać bezkarnie i publicznie? Nazowiemy tych zdrajców: Szczęski-Potocki, Ksawery Branicki, Seweryn Żewuski, i Szymon Kossakowski. Katarzyna II zdołała przekupić jeszcze jednego zdrajcę, Ludwika Wirtembergskiego, dowódcę armii litewskiej.

Wkrótce ci magnaty-zdrajcy i ich zwolennicy ujrzeli, że są oszukani. W 1793 r. Rosja, Prusy i Austria uczynili drógi rozbiór RON i wszystkim stało wiadomo, że to niegdyś wielkie i potężne państwo skazano jest na zgubę.

Powstanie Kościuszko

Krótka informacja. Ze swojej Mereczowszczyzny niedaleko od Kosowa (Białoruś) 9-letni Tadeusz Kościuszko razem ze starszym bratem pojechali na studia do dalekiego Lubeszowa (Wołyń, Ukraina), bo w miejscowym kollegiumie Piarów nauczanie i utrzymanie było bezpłatnym. Latem 2019 r. odwiedziłem Lubeszów, który w XVIII wieku był znacznym centrum oświaty na Polesiu. Piętrowy budynek kollegiuma został zbudowany w 1730 r. Do tego czasu nauczanie odbywało się w klasach klasztoru. Miejscowy krajoznawca Piotr Buszczyk w swojej książce «Kronika Lubeszowa» (2018) dokładnie opisał czasy studiowania Kościuszko. Przy klasztorze byłi: młyn, kuźnia, rożne majsternie i inne budynki. Nad rzeką Stohód był pięknie urządzony park i sad owocowy. Biblioteka klasztoru posiadała ponad 3 tysięcy tomów różnych książek którymi korzystali nauczyciele i uczniowie. Wszystcy uczniowie byli równi. Ci, którzy mieli lepsze wyniki studiowe siedzieli wyżej (zajmujący pedagogiczny fakt tych czasów). Pomimo zwyczajnych przedmiotów byli lekcje katechizmu, zasady morali ogólnej i chrześcijanskiej, prawo narodowe, retoryka, historia Polski, szczegółowo język łaciński z przetłumaczeniem utworów Eutropia, Cycerona, Goracia, Marceliusa i innych klasyków antycznej kultury. Byli jeszcze lekcje języków rosyjskiego, niemieckiego i francuzskiego. Można się tylko dziwić, jaką znaczną i wszechstronną oświatę otrzymywali młodzi ludzie w ciągu 5 lat nauczania w kollegiumie. Wykształcenie w kollegiumach Piarów było lepsze i bogatsze, niż w kolegiumach Jezuitów. Dlatego po rozbiorach Katarzyna II odrazu zwróciła uwagę na kollegiumy Piarów i kazała inspektoram szkolnym zmienić w nich program nauczania, bo kollegiumy Piarów są rozsadnikami szkodliwych francuzskich «przesądów» (szkodliwej francuzskiej wolnomyślności). Taką obłudną była Katarzyna II, która korespondowała z francuzskimi filozofami.



Tadeusz Kościuszko

Mnie nie wiadomo, czym się zajmował Tadeusz Kościuszko w ciągu 5 lat po ukączeniu kollegiuma, bo tylko w 1765 r. on wstąpił do szkoły rycerskiej w Warszawie, którą ukończył w 1769 r. Za najlepsze wyniki studiowe został posłany na studia do Francji, gdzie uczył się artylerii i fortyfikacii. W 1775 r. Kościuszko wyjechał do Ameryki Północnej, która toczyła walkę za niezależność. W stopniu pułkownika stanął na czele głównego inżyniera armii i kierował budownictwem fortyfikacyj. Odznaczył się w końcowej bitwie pod Jorktaunem w 1781 r. W 1783 r. Kongres Stanów Zjednoczonych nadał mu stopień generała brygady, nagrodził orderem «Cincinnati», darował obywatelstwo, majątek i dożywotną rentę. Jednak w 1784 r. Kościuszko powrócił do Warszawy. Tylko w 1789 r. jemu nadano stopień generała-majora. Po kapitulacji polskiej armii i okupacji kraju Rosją razem z drógimi oficerami podał się do dymisji i wyjechał do Paryża, potem do Leipzigu, gdzie był centrum polskiej politycznej emigracji. W tym centrum dał zgodę stanąć na czele powstania przeciw Rosji. 24 marca 1794 roku Kościuszko przybył do Krakowa i na krakowskim rynku złożył swoją znamenną przysięgę. 4 kwietnia 1794 r. pod Racławicami kosyniery Kościuszko zadali znaczny cios oddziałom rosyjskim. Doceniając konieczność pozyskania chłopów, Kościuszko wydał 7 maja 1794 r. Uniwersał połaniecki, który zmniejszał pańszczyznę, nadawał chłopom wolność osobistą, zapewniał im opiekę rządową i nieusuwalność z gruntu. Rosyjscy historycy i usłużliwi białoruscy falszywie twierdzą, że w powstaniu Kościuszki szlacheckie «pany» zmuszali białoruskich chłopów uczestniczyć w wojnie przeciw Rosji. O tym, jak białoruscy chłopi zreagowali na Uniwersał połaniecki świadczy elokwentnie pieśń białoruskich (litwiń-

skich) żołnierzy-powstańców, którą napisał w języku białoruskim Jakób Jasinski. Przytoczę pieśń w orygiale i w moim przetłumaczeniu:

Помнім добра, што рабілі,
Як нас дзёрлі, як нас білі,
Нашто землю нам забралі?
Нашто в путы закавалі?
Дачкі, жонкі нам гвалцілі!
Трэ, каб мы ім заплацілі!
Ці ўжо мы ўсе сабакі?
Гаспадары – не бурлакі.
Зашто маем крыўду знаці?
Зашто церпіць наша маці?
Дакуль будзем так маўчаці?
Годзе нам сядзець у хаце!
Возьмем косы ды янчаркі,
Пойдзем гордыя гнуць каркі!
Бывай здарова, Агрыпіна!
Параска! Мае дзяўчыны!
Ад вас цяпер мы ад'язджаем,
Да Касцюшкі усе прыстаем.
Пойдзем, хлопцы, да Касцюшкі,
Будзем біці маскалюшкі!

I po polsku:

Pamiętamy co robili,
jak nas uciskali, jak nas bili.
Jak nam grunty odebrali,
naszych żon i córek gwałcili.
Trzeba, żeby my im za to odpłacili.
Chyba my już psy jakieś,
My gospodarze, nie burłaki.
Za co mamy krzywdę cirpieć?
Czemu cierpi nasza Matka (Ojczyzna)?
Do jakiej pory milczeć mamy?

Dosyć siedzieć nam w tej chacie!
Weżmiem kosy i janczarki,
pójdziem giąć ich dumnę karki.
Bywaj zdrowa Agrypina!
Paraska! Nasze dziewczyny!
Od was teraz odjezdżamy,
do Kościuszki przystawamy.
Pójdziem, chłopcy, do Kościuszki,
będziemy bić te moskaluszki.

Krótka informacja: Jakób Jasiński, litwiński szlachcic. W 1783 r. skończył szkołę wojskową w Warszawie i został w niej jako wykładowca. W 1789 r. przybył do Wilna w celu stworzenia inżyniernych wojsk na Litwie, i stanął ich dowódzcą w stopniu pułkownika, potem generała-porucznika. Pisał po białorusku rymowane odezwy do chłopów z apelem wzięcia udziału w powstaniu. Jako dowódca dywizji w armii Kościuszki walczył na Litwie. Zginął 4 pazdziernika 1794 r. przy obronie Warszawy od wojsk Suworowa.

Tym czasem w Wilnie był stworzony Sąd Rewolucyjny, który rozpatrzył sprawę zdrajców-targowiczan. Pierwszym 25 kwietnia 1794 r. został stracony na szubienicy wielki hetman litewski Szymon Kosakowski. Takie radykalne wyroki tego sądu przerazili prawe skrzydło dowódców powsta-



Dom-muzeum Tadeusza Kościuszki



Tadeusz Kościuszko (1746-1817)

nia i Kościuszko musiał zwolnić Jasińskiego z posady prewodniczącego Rady Narodowej Litwy i odezwał go z Wilna do Warszawy. Ale i w samej Warszawie pod naporem i oburzeniem uzbrojonego tłumu zostali straceni: wielki koronny hetman Piotr Ożarowski, polny hetman litewski Józef Zabełło, biskup Józef Kosakowski (brat Szymona Kosakowskiego) i były deputowany sejmu Józef Ankwicz. Mówiąc o powstaniu nie możemy pominąć imię Michała Kleofasa Ogińskiego, który stworzył swój batalion konny i uczestniczył w powstaniu. Po stłumieniu powstania musiał opuścić



Michał Kleofas Ogiński

kraj i wyjechał do Austrii. Światową sławę przyniosł mu połonez «Pożegnanie z Ojczyzną» (1794). Nieliczna i słabo uzbrojona armia Kościuszki nie mogła długo sprzeciwiać się dwóm agresoram i w 1795 r. Rzeczpospolita Polska przestała istnieć i znikła z mapy politycznej Europy. Sam Tadeusz Kościuszko był ciężko ranny, wzięty do niewoli i uwięziony w cytadeli Piotro-Pawłowskiej. Tylko po śmierci Katarzyny II w 1796 r. jej syn, Paweł zwolnił go i Kościuszko wyjechał do Austrii. W końcu tego rozdziału przytoczę słowy młodego poety, współcześnika Adama Mickiewicza, K. Gaszyńskiego:

Wkrótce ujrzeliśmy, że nasza Ojczyzna
Jak żyzna na pszenicę, tak i na głupoty żyzna.

Niegodny postępek imperatrycy

Po abdykacji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Suworow zgodnie z wolej Katarzyny II dostarczył tron królewski z Warszawy do Petersburga i jakoby rzekł: «Teraz, Matuchna, możesz ten tron postawić w swojej toalecie». Tak opisuje ostatnie miesięcy życia Katarzyny II historyk Kalinka w książce «Les dernieres du regue de Stanislaw August», Paris, 1868. «Dla Katarzyny II było znaczną przykrością nieudałe zaręczyny jej wnuczki, 14-letniej Aleksandry z 17-letnim królem Szwecji Gustawem, bo carski dwór nie dał zgody na luterański obrzęd małżeński. W końcu października 1796 r. Katarzyna II już odczuwała ból głowy. Rano 17 listopada ona pracowała z sekretnymi dokumentami razem ze swoim sekretarzem Zubowym. Potem poprosiła go poczekać, a sama wyszła i długo nie powracała. Zubow zaczął się trworzyć i wyzwal obsługę carycy, która znalazła umierającą carycę w toalecie. Przedtem ona wolała postawić tron Poniatowskiego w swojej toalecie. «Tylko pryncesie cerbskiej, podniesionej do Katarzyny II, mogło przyjść do głowy takie pogardliwe dziwactwo», powiedział o niej imperator Austrii Juzef II. «Teraz ona, umierająca, siedziała na tym tronie zbezczeszczona brudem».

Los ostatniego króla Rzeczypospolitej Stanisława Augusta Poniatowskiego. Dokładnie o losie króla napisał nasz białoruski historyk Aleksander Milenkiewicz w swojej książce «Wołczyńska historia» (2004). Przytoczę

niektóre wyjątki z tej książki. Król umarł w Petersburgu po 2 latach po detronizacji, która odbyła się 24 listopada 1795 roku w nowym zamku w Grodnie. Po śmierci Katarzyny II, jej syn Paweł zaproponował królu przejazd do Petersburgu i oddał mu do dyspozycji zamek marmurowy. I w stolicy Rosji król ciężko przeżywał swoje osamotnienie, chociaż był poważany jako król przy carskim dworze. Zmarł 11 lutego 1798 r. od wylewu krwi do mózgu i uroczyście pogrzebany w krypcie kościoła św. Katarzyny w Petersburgu. Po przyjściu do władzy bolszewików wszystkie kościoły zostali zakryte, a proboszcz kościoła św. Katarzyny był rozstrzelany jako «agent obcego wywiadu». Pierwsze usiłowanie przewieźć zwłoki króla do Polski zrobił w 1926 r. polski poseł w Moskwie S. Keńtszynski, lecz ono zostało bezskutecznym zza sprzeciwu Piłsudskiego.

I tylko w 1938 r. zwłoki króla zostali przewiezione do Polski i skromnie pochowane na jego małej ojczyznie w kościole w Wołczynie. Na łamach polskiej prasy, pisze Milenkiewicz, rozwinęła się wtedy dyskusja na temat historycznej roli króla. Tak, na przykład gazeta «Kurier Poranny» nazwała króla «zdrajcą». «Naród wielki, król nikczemny». Kogo ta gazeta nazywała «wielkim narodem»? Chyba tą magnacką szlachtę, która doprowadziła ówczesną RON zguby? No ona nie była całym «narodem» RON. Bardziej objektywnie pisała gazeta «Ilustrowany Kurjer Codzienny»: «Król był cywilizatorem, pracowniczym politykiem i mógłby uratować Polskę, gdyby nie sami polacy». Król nie był stanowczym i nie posiadał należytej zdolności do kierowania państwem. Lecz on był zwolennikiem reformy, która mogła być wprowadzona w życie przy jedności, zgody i pomocy magnatów. Król był wiadomym mecenatem kultury i oświaty. Stworzona przy jego pomocy kadra intelektualna była znaczną siłą w walkach za niepodległość.

Spis treści: